

(Il Messaggero - S.Carina) Skończył klęcząc na murawie. To zdjęcie, które przypomina gdy, zdesperowany, przeklinał błąd Dzeko pod bramką w Cagliari, 28 sierpnia, w drugiej kolejce rozgrywek ligowych. W tamtym przypadku wydawał się wkurzony, pragnący się nie poddawać, gotowy stawić czoła sezonowi, który mógł jeszcze podarować wszystko.

Wczoraj Spalletti pozostawił tych, którzy obserwowali go z trybun, z innym uczuciem. Po raz pierwszy wydawał się zrezygnowany, świadomy, że w przyszłym tygodniu będzie musiał zmienić mantrę, gdyż ta, którą używał od miesięcy (*"Zostanę tylko jeśli wygram"*) jest praktycznie przeszłością. Do tego stopnia, że nawet Lucio już o tym nie wspomina. W maratonie przed telewizjami, radiem i w sali prasowej, trenerowi udawało się wczoraj niemal zawsze wymknąć się z pytań dotyczących przyszłości. Gdy do tego doszedł, jego słowa wydawały się sportowym testamentem: *"Tabela jest na oczach wszystkich i jeśli się na nią patrzy, zdaje się sprawę, że Juventus jest mocny i to udowadnia. W Rzymie znalazłem możliwość pracy i dałem z siebie wszystko. Trzeba zobaczyć jakie będzie końcowe rozstrzygnięcie. Wynik nie jest dobry, gdyż odpadliśmy w obydwu pucharach, ale też nie można go wyrzucić za okno. Jeśli jest jakość i się nie wygrywa, ktoś musi wziąć za to odpowiedzialność"*. I od dawna wydaje się, że Lucio nie może się doczekać, aby wziąć ją na swoje barki.

W meczu z Atalantą nie wystarczyło mu przedstawienie drużyny, po pierwszej złej połowie, aby wygrać. Nie chce jednak mówić o żalu: *"Ale jaki żal? - odpowiada. - Gramy nasze mecze, zawsze. Jasnym jest, że to ryzyko utraty dwóch ważnych punktów, gdyż rzeczywistość jest taka, że musisz potrafić wygrać z takimi zespołami u siebie. Niestety w futbolu zdarza się podejść źle do meczu. Gdy rzeczy nie wychodzą, zawsze powstaje ryzyko zbyt częstych kontaktów z piłką. Oni zostawiali bocznych obrońców wolnych, a my naciskaliśmy zbyt mało i nie robiliśmy tego dobrze. Po przerwie historia wyglądała zupełnie inaczej i zasłużyliśmy na inny wynik"*. Teraz, gdy scudetto przeszło do archiwum, pozostaje obrona drugiego miejsca, ostatniego bastionu sezonu, którego nie można nazywać cudem sportowym: *"Musimy postarać się być przed Napoli, które gra wspaniałą piłkę i posiada równowagę zespołową na wysokim poziomie. Aby to zrobić musimy być perfekcyjni, dziś byliśmy perfekcyjni w połowie"*.

Autor: abruzzi